GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp 10 Exemplarz gr. 6.

№ 183.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 18. kwartalnie

w Warszawie dnia 6 Lipca 1827 roku, w Piątek.

Giełda Warszawska dnia 5 Lipca 1827 r.

Wexle

Wexle			Kurant Polski. Przedają złote	gr.	Kupują złote	gr.
AMSTERDAM,	za 100 R. Tal: z term:	2 mies:	—	—	—	—
BERLIN,	„ 100 R. Tal. „	2 mies:	609	—	609	—
		a vista.	—	—	—	—
GDAŃSK,	„ 100 R. Tal. „	2 mies:	—	—	600	—
		a vista.	—	—	—	—
HAMBURG,	„ 100 B. Tal. „	3 mies:	921	—	921	—
		a vista.	—	—	—	—
LIPSK,	„ 100 R. Tal. (m.k.) „	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
LONDYN,	„ 1 Funt. szt. „	3 mies:	42	12	42	4
MOSKWA,	„ 100 Rub: assyg. „	3 tygod:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
PARYŻ,	„ 300 Frank. „	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
PETERSBURG,	„ 100 Rub. assyg. „	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
WIEDEŃ,	„ 100 Złt. r. w 20 X.	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
WROCŁAW,	„ 100 R. Tal. z term.	2 mies:	—	—	—	—

Gotowe Pieniądze.

Gotowe Pieniądze.	pr.	Kurant Polski Przedają złote	gr.	Kupują złote	gr.
Złote Królewskie podwójne i pojedyncze, za 100 Złot. ważnych „		—	—	—	—
Jmperjały, „ 1 sztuka „		—	—	—	—
Assygnaty Ros. „ 100 Rubli „		177	15	177	—
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka „		20	20	20	14
Frydrichsdory, 1 „ „		—	—	—	—
Pruski Kurant, 100 Złot: „		—	—	—	—
Papiéry.					
Listy Zastawne, za 100 Zł. białe bez		—	—	—	
2go kuponu	4	—	—	78	—
Oblig: hip: skar: „ 100 Zł. . . .	6	—	—	—	—
Assekur: Skarb: „ 100 Zł. . . .	—	—	—	—	—
Świad: zal: żołdu „ 100 Zł. . . .	—	—	—	—	—
Oblig: pragskie „ 100 Zł. . . .	4	—	—	—	—

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Hamburg d. 29 Czerwca.

ZBOŻE. Dopytywanie się o zboże we wszystkich prawie gatunkach ustało, a ceny są niekorzystne; wiadomość nawet z Anglji donosząca iż na składach tamże pod kluczem skarbowym będące zapasy, jako i te które po dzień 1 Lipca r. b. do portów nadpłyną, za opłatą cła wedle zasady cofniętego bilu do konsumpcji przypuszczonemi być mają, żadnego wpływu na korzystną zmianę cen nie miała.

Z dawniéjszych zapasów *Pszenicy* uskuteczniono kilka do Anglji przesyłek, świeże zaś idą na składy, lub też przez aukcje je sprzedają. — Z *Jęczmieniem i owsem* równie się uspokoiło. Około 140 łasztów owsa sprzedano po 144 do 150 mark kurant, na transport do Anglji. Co do *Grochu* i *Fasoli* nic w tych artykułach nie zaszło. *Rzepak* utrzymuje się w dobréj cenie i płacono zań w Holsztynie po 384 marków kurant, z przeznaczeniem na wysłanie do Holandji.

CYNK. Utrzymuje się stale w cenie 9 marków 8 szl: Bco. Sprzedających nie brakło po cenie poprzednio oznaczonéj; kupujący ofiarują, 9 mark: 4 a 6 sz: Bco za 100 funt:

Berlin dnia 24 Czerwca.

W zeszłym tygodniu wszystkie gatunki zboża znacznie staniały, a cały odbyt ogranicza się tylko na konsumpcją w małych partjach. *Pszenicę* płacono po cenach ostatnich; o *Żyto* mało kto pytał; piękne ciężkie można miéć po 32 i pół do 33 tal. lecz dają tylko 30 a najwięcéj 31 tal.—Za *Groch* płacą 28 do 30 tal. w drobnych i cząstkowych kupnach. *Jęczmień* oddają po 28 tal pr. Wspl. lecz nie ofiarowano za niego, jak 26 do 27 tal: w małych partjach. Jeden *Owies* trzyma się tak w cenie, bo na 20 do 22 tal.—*Wódka* staniała aż na 24 do 25 talar. za fasę od 200 kwart; zapasy jéj tak są znaczne i tak się pomnażają, że brakuje, można powiedzieć, miéjsca na składy i próżnych naczyń do jéj zachowania.

Dnia 30 Czerwca

Dziś kurs listów zastawnych królestwa polskiego w tutéjszéj stolicy, jest 79 za sto.

— WARSZAWA. —

Kommissja rządowa przychodów i skarbu

Uwiadomia prawnych posiadaczów pierwotnych obligacji hypotecznych skarbowych, którzy w ich miejscu stosowne dowody przez kommissją centralną likwidacyjną królestwa polskiego wydane, mają w ręku, iż kassa jeneralna królestwa otrzymała w dniu dzisiejszym polecenie, aby przypadający od tychże dowodów procent za pierwsze półrocze 1827 roku wypłacała; tam więc posiadacze rzeczonych dowodów w celu odebrania swoich należności, zgłosić się mają.

W Warszawie dnia 30 Czerwca 1827.

Z polecenia ministra prezydującego,
Radca stanu, A. *Brocki*.
Sekr: Jlny, *Kruszyński*.

Redakcja Gazety polskiéj, ma zaszczyt oświadczyć szanownym prenumeratorom na prowincji, że w żaden sposób nie może przyjmować na siebie odpowiedzialności za nieregularne przesyłanie gazet; ręczy tylko za najregularniejsze ich oddawanie w liczbie, jaką jéj wskazują pocztamty. Gdy jednak odbiera odezwy z zażaleniem się na nieregularność w ich odbieraniu, z żądaniem nawet, aby im w formie listów dla większéj pewności były posyłane; uprasza aby w téj mierze raczyli się zgłaszać do Dyrekcji jeneralnéj Poczt.

Z wieży kościoła XX. Benedyktynów w Pułtusku którćj w tym czasie reperacja jest przedsięwziętą, spadło czterech mularzy, z przyczyny złamania się rusztowania, lecz jakkolwiek wieża jest znacznéj wysokości, żaden z nich się nie zabił; trzech już chodzi, a czwarty, który rękę i nogę złamał, nie jest w niebespieczeństwie.

— We wsi Dręglinie obwodzie mławskim, owczarek zabił w kłótni na polu włościanina.

— Okolica miasta Biały w województwie Podlaskiém, nie została jeszcze oswobodzona z szarańczy, która się w niéj okazała, i pomimo środków przedsiębranych teraz, przeszło pięć mil kwadratowych zajmuje i niszczy, szczególniéj jęczmiona i żyta.

— W obwodzie siedleckim w gminie i wsi Gochowie dnia 20 z. m. okazała się choroba zaraźliwa na ludzi i bydło. Kilkoro ludzi zostało dotkniętych tak zwaną czarną krostą, zapewne z użycia mięsa z zarażonego bydlęcia, którym wszakże przyszło w pomoc staranie lekarzy. Co do bydląt, upadek tychże z wielkich upałów pochodził.

— W gminie Boczkienikiele obwodzie marjampolskim województwie augustowskiém, doświadczono nadzwyczajnego wiatru w dniu 16 z. m. Wicher ten napadł na człowieka bronującego rolę, porwawszy go toczył staj kilka, konie powywracał, poczém we wsi Tawrokiemie kilka budynków zrujnował.

— Dnia 5 z.m. w okolicy Sgo Krzyża w województwie sandomirskiém, pomiędzy górami Łysą a Jeleniowską powstała nadzwyczajna burza z gradem i piorunami połączona, która w lasach i budowlach włościańskich znaczne zrządziła szkody; z ludzi nikt życia nie utracił.

— Dnia z. m. we wsi Łękińsku obwodzie piotrkowskim, w czasie nadzwyczajnéj burzy, uderzył piorun w dom mieszkalny, gdzie zabił gospodarza Stanisława Muskułę; żonę zaś jego, dwoje dzieci i służącą mocno tém uderzeniem rażonych, ledwie spieszny i silny ratunek do życia przywrócił.

— Dnia 14 z. m. na gruntach wsi Kaszenice Scichawice i Mikorzyce w tymże obwodzie, grad zboże powybijał.

— Dnia 12 z. m. we wsi Starcach obwodzie sieradzkim, Justyna Waychmann przez uderzenie pioruna życie utraciła.

— Dnia 11 z. m. o godzinie 6 po południu spadł grad wielkości orzechów włoskich, i w przeciągu minut 5ciu zadał wielką klęskę zbożom na polach wsiów Sławęcina, Helondrach i Makarowo, w obwodzie konińskim.

— W lesie do Radoszowicz należącym, na trakcie z Częstochowy do Działoszyna, znaleziono w dniu 18 z. m. starozakonnego Jacka Gąbińskiego, kupca z Częstochowy z gardłem poderzniętém. Zadane tępym nożem rany, nie pozbawiły go jescze życia lecz odjęły mu możność mówienia. Pomoc lekarza obwodu i chirurga mimo znacznego krwi upływu tyle mu sił przywrócić zdołała, że mógł jeszcze przed śmiercią nazwisko zbrodniarza własną ręką napisać. Tym jest Jacek Dondela z wsi Kawodrzy który najęty do przewiezienia towarów z miasta Częstochowy do Działoszyna, wszcząwszy w dogodném dla siebie miejscu pozorną kłótnię o zapłatę, poderznął Gąbińskiemu gardło. Schwytany zbrodniarz oddany został właściwemu sądowi.

— W dniu 12 z. m. w mieście Uniejowie gwałtowny wicher z gradem, pozrywał dachy i połłokł okna.

— Dnia 21 z. m. uderzył piorun w stajnię we wsi Borysławicach w obwodzie kaliskim i zabił 6 koni.

z Kalisza.

— Zjazd obywateli i dam na interesa Sto janskie w Kaliszu, był tego roku dość liczny. Papiery pod wielu względami okazały dobre skutki; nierównie więcéj tego roku interessów było w ruchu i dopełnionych jak w roku zeszłym. — Pan Bartłomiéj Bosco okazywał swe doświadczenia na wolném powietrzu i przy świetle dnia; z powszechném zadowolnieniem był odwiedzany. — Towarzystwo dramatyczne krakowskie pod dyrekcją P. Szymkajły, wystawiło w czasie trwania tranzakcji, kilka sztuk pierwszego rzędu, jako to: Fréjszyca, Józefa w Egipcie, Skąpca i Cyrulika Sewilskiego.—Ujmująca naturalność w grze Państwa Szymkajłów, głos pewny i czysty Pani Niedzielskiéj, jako też staranne przejmowanie się rolami w rodzaju niższéj komiczności przez P. Aśnikowskiego, zasługują na pochwałę. Niektórzy pracować powinni nad głosem, który nie jest brzmieniem czystéj polszczyzny jakiéj wzór teatr podawać nam winien. Panna Fr. Cieplik, czyni piękne nadzieje dla opery, jednak niech z usilnością pracuje i nie zraża się przeciągiem czasu, który jeszcze dla jéj wykształcenia jest potrzebny. *(K. W.)*

ROSSJA.

z Petersburga dnia 8 Czerwca V. S.
(z Gazety Senackiéj)

Przez najwyższy ukaz J. C. M. do rządzącego senatu pod dniem 24 Maja, radcy dworu: adjunkt uniwersytetu Wileńskiego Beniamin Hausztein; dyrektorowie szkół gubernji Wołyńskiéj doktór filozofji Andrzéj Lewicki i obwodu Białostockiego Antoni Suchodolski; dozorca szkoły Kamienieckiéj Miładowski; nauczyciel liceum Wołyńskiego Michał Choński: professor zwyczajny uniwersytetu Wileńskiego, Wincenty Herberski, oraz professor zwyczajny uniwersytetu Wileńskiego, liczący się podług ustaw w 7méj klassie, Michał Pełka Poliński, najłaskawiéj mianowani radcami kollegialnemi; a liczący się podług ustaw w 9téj klassie: magister filozofji Wileńskiego uniwersytetu Ignacy Onacewicz, nauczyciel w Gimnazjum Podolskiém historji jeografji, magister obojga praw Alexander Ratyński i wyższy nauczyciel Gimnazium Wileńskiego Ignacy Szydłowski na osnowie ukazów 14 Stycznia 1811 i 28 Grudnia 1819 roku, assessorami kollegjalnemi, wszyscy ze starszeństwem w tych rangach od dnia wysłużenia lat ustanowionych w stopniach poprzedzających.

ANGLJA.

z Londynu dnia 22 Czerwca

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 18 Czerwca uczynił P. Canning wniosek, aby znajdujące się pod zamknięciem rządowém zboże, niemniéj to któreby

do 1 Lipca była dowiezione, dozwolone było na wewnętrzną konsumpcję za opłatą w nowym bilu oznaczoną. Inny wniosek uczynił P. Western, aŝmianowicie, aby nie sprzedawano zboża z pod zamknięcia rządowego, dopókiby cena pszenicy nie doszła 80 sz: Za wnioskiem P. Canning było 238 za wnioskiem P. Western tylko 52 głosów. Spodziewają się, że podobnie i w izbie wyższéj wniosek P. Canning będzie przyjęty. (Ponieważ przedmiot ten wielu naszych czytelników, a wogólności cały kraj obchodzi, przeto udzielimy jutro całych narad tego posiedzenia.) (G. B.)

PORTUGALIJA.

z Lizbony dnia 9 Czerwca.

Cały ten tydzień upłynął na sporach między ministrami, w skutku czego, podali się wszyscy zeszłego czwartku wieczorem do dymisji, a z tych podobało się J. K. Mci Rejentce, udzielić ją następującym, jako to: ministrowi spraw zagranicznych Don Francisco Almeida; ministrowi skarbu baronowi Sobral; ministrowi spraw wewnętrznych, biskupowi z Viseu; nakoniec ministrowi łask i sprawiedliwości de Cobral.—Pozostali w urzędowaniu: minister wojny Don Carlos Saldanha i minister morski Antonio Manuel de Noronha. — Nowo mianowani i do rady gabinetowéj przywołani ministrowie są: Margrabia Palmella teraźniéjszy poseł w Londynie, do spraw zagranicznych; hrabia Souza na ministra skarbu; Wice-hr: Santarem, do spraw wewnętrznych; na ministra łask i sprawidliwości, biskup Algarbijski. — Margr: Palmella dołożył najusilniejszych starań, ażeby położyć koniec rozdwojeniu umysłów które w kraju panuje. Będzie on na czele gabinetu jako pierwszy minister, a przybycia jego spodziewają się z pierwszym statkiem pocztowym który z Falmouth wypłynie. Mniemają że zaprowadzi zupełnie nowe urządzenia, do czego przez długi pobyt swój w Anglji, jest usposobiony. Wiadomo że zna się osobiście z Panem Canning i posiada jego zaufanie; taki człowiek będzie zdolny postawić Portugalję na wysokim stopniu kultury. Zdaje się, że do powołania go na ten urząd, przyczynił się najwięcéj P. Canning. — Hr: Souza były minister skarbu w Rjo-Janeiro, jest człowiek honoru, pełen zdolności i zdrowych zasad politycznych; —Wicehr: Santarem, uchodzi za bardzo uczonego męża; żył dotąd na ustroniu daleki od wszelkich spraw i stosunków publicznych. Biskup Algarbji, jest zacny prałat, umiarkowanego sposobu myślenia. — Saldanha minister wojny, sprowadził teraźniejsze krisis; jest to człowiek pełen energji odwagi i męztwa, zdolny kierować sweni ministerstwem dzielnie i rostropnie. On to, powodowany wahającém się postępowaniem kolegów swoich, oświadczył im w obecności rejentki, iż on albo oni oddalić się muszą, co téż nastąpiło.

— Infantka Rejentka, jest jeszcze nieco słaba; zalecono jéj strzedz się natężonéj pracy umysłowéj.

— Za 10 dni spodziewają się tu odpowiedzi Infanta Miguel z oświadczeniem, czyli pojedzie do Rjo-Janeiro albo nie.

— Jutrzejszym statkiem odjeżdza na posła do Londynu Hr. Villa Real. — Dotychczasowy minister spraw zewnętrznych Don Francisco Almeida, ma być przeznaczony na posła do Paryża. (G. B.)

SZWECJA.

Zapewniają, że posłano z Sztokolmu do Karlskrony rozkaz, aby uzbrojono okręt liniowy o 74 działach, dwie fregaty i kilka lekkich statków; tak, iżby gotowe były w środku Czerwca.

Wiadomości z Grecji i Turcji.

Listy prywatne z Korfu dochodzą daty dnia 2 Czerwca, lecz niewspominają nic o mniemaném zwycięztwie lorda Cochrane; potwierdzają atoli przybycie jego do zachodnich brzegów Morei.

— Gazeta powszechna donosi z Alexandrji pod d. 3 Kwietnia co następuje. — » Bawiący tu sekretarz dowódzcy eskadry francuzkiéj na archipelagu, oddał dragomanowi Vicekróla pismo, w którém udzielona jest Vicekrólowi rada, ażeby pospieszał z wysłaniem wyprawy do Morei przeznaczonéj, w celu dokonania zupełnego podbicia Grecji, pierw nim pewne nastąpią okoliczności.

— Z Syra donoszą pod dniem 27 Maja: — » Po ostatniéj bitwie stoczonéj pod Atenami, niemasz już Greków w tamtéjszéj okolicy. Ci co w Pireus pozostali i zamierzali sypać szańce dla swéj obrony, rozpierzchnęli się. Tak tedy, może Reszyd Pasza działać według upodobania. Wojsko regularne przybyło pod Ateny i do Negrepontu. Reszid wysłał 5000 wojska do Megary, na pożnięcie i zebranie zboża; co dopełniwszy powróciło z 2000 jeńców i z znaczną ilością bydła. — O warowni Ateńskiéj, niemasz żadnéj wiadomości, zapewniają wszakże iż jest zaopatrzona we wszystkie potrzeby aż do grudnia. — Brat Pana Calagi dostał się w niewolę turecką; wykupiono go za 5,000 t. Donoszą z Zante, że warownia Chiarenza poddać się miała, i że *Ibrahim* Pasza, cały jéj garnizon w pień wyciąć kazał. — Z Poro donoszą, że lord Cochrane wypłynął na tajną wyprawę, z jedną fregatą i brygiem, z jednym statkiem parowym i zdwoma greckiemi okrętami; oddalając się wydał rozkazy, ażeby za powrotem jego który w ośm dni miał nastąpić, i reszta okrętów była pogotowiu do drogi; tym zbywa na pieniądzach. — Pułkownik Gordon miał przybyć do Cerigo.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O teraźniejszym stanie Wysp Sandwichskich.

(Dokończenie.)

Missjonarze nauczyli krajowców czytania i pisania. Cała rodzina królewska, i możniéjsi mieszkańcy oddali się z wielką pilnością téj nauce i wkrótce uczynili w niéj takie postępy, iż do siebie listy pisywać mogli. Z uniesieniém dziękowali europejczykom za sztukę, która pozwala rozmawiać z przyjacielem, nawet w odległości będącym. Jeden z podróżnych, P. Ellis opowiada, że król wysp sandwichskich po całych godzinach przy pulpicie czas przepędzał i częstém zadawaniem pytań, wiadomości swoje pragnął rozpostrzeniać; bawił nadto swoich dworaków opisami rozmaitych krajów, jezior, gór, źwierząt, mieszkańców, domów i rękodzieł, chociaż sam tylko z opisów wiadomości tych nabył. Powtarzał często, że przekonany jest o prawdziwości wiary chrześciańskiéj i znajdował się co niedziela na nabożeństwie.

Podróż jego do Anglji była skutkiem chęci poznania kraju o którym tyle słyszał i króla którego opiece poruczyć chciał swoje wyspy. Odjazd ich był nadzwyczaj rozrzewniający. Tysiące ludu w postawie klęczącéj, żegnało odjeżdzających głosem żałobnym przerywanym łzami. Gdy królowa na okręt wstąpiła, obróciła się do ludu i przyrzekła wrócić z odległego kraju. »Modlmy się do Jehowy, mówiła do zgromadzonych, aby się opiekował nami na morzu, wami na ziemi.„ Następnie odmówił modlitwy nauczyciel religji, a gdy królowa już w podróż się puściła, znajdowali się tacy co nawet w morze za nią skakali.

W podróży do Anglji wstępowali do Rio Janejro, gdzie ich cesarz brazylski grzecznie przyjął; jenerałny konsul angielski dał dla nich bal, na który byli zaproszeni wszyscy znakomitsi obywatele. Z Portsmouth wysadzono ich na ląd bez żadnéj formalności i posłano do Londynu; tam dopiero otrzymał król i królowa ubiór europejski. Oglądając osobliwości stolicy angielskiéj, nie chcieli wejść do kaplicy *Henryka* siódmego mówiąc: iż miéjsce to przechowujące zwłoki królów angielskich, jest dla nich zbyt święte, iżby się mogli odważyć po niém stąpać. Nie mogli się przyzwyczaić do regularnego jadania i jadali wtenczas kiedy im się chciało; najbardziéj lubili ostrygi, a najulubieńszym ich napojem był jabłecznik. Winem upili się raz tylko.

Gdy tak osobliwościami stolicy i nowym rodzajem życia byli zajęci, zasmuciła ich choroba jednego z wyspiarzów do orszaku należącego. Była to ospa, i w krótce zarazili się nią wszyscy wyspiarze. Wiadomo jest z dzienników, że tak król jak królowa w Londynie życie zakończyli; oboje okazali do siebie w ostatnich chwilach wiele przywiązania, a król który małżonkę swoją przeżył, nie mógł się od zwłok jéj odłączyć. Na dzień przed śmiercią zrobił testament i wynurzył w nim życzenie aby zwłoki jego wróciły do ojczyzny.

Z całego orszaku te tylko osoby zostały przy życiu: *Boki*, *Kipachay* admirał, *Kuanua* skarbnik i *Manuja* który się trudnił wydatkami podróży. Wsiedli oni na okręt w powrócie z Londynu do ojczyzny dnia 22 Września, dnia 27 Listopada zawinęli do okazałego portu stolicy brazylskiéj i zdawali się uczuwać radości z tęsknotą pomięszanéj, na widok miéjsc które pierwéj zwiedzali wspólnie z ulubionym monarchą i jego żoną. Małżonka *Bokiego* niemogła wstrzymać swego rozrzewnienia, gdy podczas uczty, danéj przez konsula angielskiego, do pokoju weszła, w którym rokiem pierwéj, dla króla jéj wyprawiano ucztę. Łzami zalana rzekła: *Zdaje mi się jak gdybym przed sobą widziała zmarłych przyjaciół.* Wszyscy wyspiarze ci sprawiali się w ciągu całéj podróży jak nayłagodniéj i stosowali się ściśle do przepisu kapitana morskiego.

Admirał *Kipacchaj* zszedł z swiata gdy okręt w Valparaizo stał na kotwicy. Śmierć jego była skutkiem zapalenia mózgu i wielką stratą dla jego ojczyzny, albowiem liczne podróże ukształciły umysł jego z natury silny. Między podróżnemi wyspiarzami jeden tylko *Boki* był chrześcjaninem, ale w ciągu podróży wszyscy inni dobrowolnie chrzest przyjęli.

Upały w bliskosci lądu wyspy Albemarte Island, były nadzwyczajne, a gdy podróżni między skały wystrzelili, zleciały z nich roje ptaków, które dzikim głosem prawie głuszyły. Okolica téj wyspy tak się wydaje jak gdyby wyszła dopiero z rąk twórcy. Pelikany i lwy morskie spoglądały na podróżnych jak gdyby rozgniewane że samotność ich przerwały, małe ptaki były tak łaskawe, iż im po nogach skakały, a po obydwóch stronach paliły się wulkany. Całość wystawiała obraz tak dziki, tak okropny, iż najżywsza wyobraźnia zaledwie go sobie utworzyć może. Dnia 27 Marca część majtków szukała na wyspie wody, część ich wysłano na inną wyspę dla przywiezienia ślimaków, inni łowili ryby. Ministrowie Sandwichscy bawili się swoim zwyczajem łowieniem ryb i używaniem kąpieli. Majtkowie którzy po ślimaki popłynęli, wylądowali na wyspie Narbocough, między nadzwyczajném mnóstwem morskich leguanów może najobrzydliwszych w całym świecie tworów; mają one podobieństwo do Aligatorów, ale łby ich są nierównie szkaradniéjsze; skóra ich zdaje się być skupioną, i na czarnych skałach lawy zamięszkałe, wydają się jak szatany. Jak daleko można było okiem zasiągnąć wszędzie spostrzegać się dały błonia chropowate z lawy utworzone; musiały one twardnieć w téj samej chwili kiedy płynną ich powierzchnię wiatr poruszył; gdzie niegdzie można było dostrzedz, że poruszenie tego morza ognistego było powolne, w innych miéjscach gwałtowne bałwany, nagromadziły całe góry lawy. Tu i owdzie znajdowały się rozpadliny napełnione wodą morską; niewidać było żadnéj rośliny prócz gdzie niegdzie Cactus. Na brzegach morza znajdują się wszakże niektóre krzewy ożywiające zielonością te pustynie.

Na widok wyspy rodzinnéj ogarnął smutek powracających wyspiarzy; przypomnieli sobie bowiem że w innych w cale okolicznościach oddalili się z swojéj ojczyzny. Liczne statki rybackie przybliżyły się do okrętu, a żona *Bokiego* spostrzegłszy ziomków swoich na pół obnażonych, przez uczucie przyzwoitości w Anglji nabyte, oddaliła się do swego namiotu; najznakomitsi mieszkańcy wysp, przybywali na okręt z powitaniem powracających; między innemi siostra żony *Bokiego*, kobieta zbudowana po męzku i na pół obnażona przybliżyła się do Lorda Bajron, który wyprawą tą dowodził, zdjęła z swojéj głowy wieniec i włożyła mu go na głowę na znak powitania. Wróciwszy od swojéj siostry na pokład okrętu, ubrana już była na sposób européjski. Wszyscy wyspiarze mieli na sobie grubą żałobę, a największy żal okazywał *Boki*, który się często z tém odzywał, iż w sobie czuje coś takiego, czego wyrazić nie może. Tysiące wyspiarzy padały mu do nóg i wynurzały mu żal z powodu straty swego rządcy i przyjaciela; pomnażały uroczystość téj sceny wystrzały działowe, które się cominuta z warowni słyszeć dawały. Wszyscy udawali się potém do mieszkania brata *Bokiego*, który chorobą złożony nie mógł sam wyjść na powitanie. Scena ta była prawdziwie rozczulającą, obadwa bracia niemogli zrazu słowa przemówić, a po długiém uściskaniu, udali się do pobliskiéj kaplicy missjonarskiéj, gdzie odmówili modlitwę za szczęśliwy powrót pozostałych przy życiu rodaków. Następnie powstał z miéjsca *Boki*, obrócił się do tych którzy z nim do świątyni przybyli, i opowiedział im w krótkości co za granicą widział i czego doświadczył i napomniał ich, aby nieustawali w gorliwości o naukę i religję.

Pogrzeb króla i królowéj odbył się z stosowną uroczystością. Orszak żałobny udał się najprzód do kościoła czarnym kirem wybitego, a ztamtąd do mieszkania chorego brata *Bokiego*, następcy monarchy; mieszkanie to było również czarnym kirem wybite. Starzec niemógł się od łez wstrzymać i przyjął zwłoki stojąc obok krzesła czarnym aksamitem wybitego, z największym uszanowaniem. Po złożeniu trumien na miéjscu podwyższoném, odśpiewano hymn, ułożony na muzykę Plejela.

Widowiska w Stolicy.

Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowéj w domu Szodoara

Panorama Petersburga za żelazną Bramą.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 61 *Dziennika Obwieszczeń.*